

Numer dzisiejszy składa się z 12 stron

Łódź

CENA NUMERU

20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 gr
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5—
Art. listów anonimowych
nie umieszcza się.

1931 r.

PRĄD

Piątek 1-go stycznia

№ 35

Nowy Rok

Dzisiaj Nowy Rok się rodzi,
A z Nim razem sny, marzenia,
I przerwania zbyt radosne
I nadzieje i pragnienia.

Wszyscy ludzie w dniu dzisiejszym
Zli, bogaci, dobrzy, biedni —
Wierzą mocno, że Rok Nowy
Będzie lepszy, niż poprzedni.

By zaś wiarę tę utrwalić,
Wątpliwości pozbyć cienia,
Wszyscy bliźnim swoim życzą
Zdrowia, szczęścia, powodzenia.

Więc i my też szczęścia życzym
Tym, co dobra kraju pragną
I osuszyć chcą przekupstwa,
Zła i łajdactw różnych bagno.

Tym, co stali są — życzymy
Wielkiej mocy do wytrwania,
Tym, co sieją złość, nienawiść —
Cichej zgody, pojednania!...

Tym, co ciemni — światła życzym,
Uciśnionym, — wyzwolenia,
Tym, co biedni — dobrobytu,
Tym, co cierpią — ukojenia.

Wszystkim razem — dni jaśniejszych,
Polepszenia ciężkiej doli,
Chwil radosnych i szczęśliwych,
Hartu ducha, silnej woli!...

Gdy życzenia te się spełnią,
To napewno w Polsce wtedy
Ład, dobrobyt zapanuje,
Miały narzekani, zła i biedy



Sprawa więźniów brzeskich

Głosy obrony

(48 dzieł rozpraw)

PRZEMOWIENIE ADWOKATA SZUMANSKIEGO (ciąg dalszy)

Obronca analizuje w dalszym ciągu artykuły „Pobudki” z których fragmenty znajdują się w akcie oskarżenia, jako dowód rewolucyjności nastrojów opozycyjnych. Mówca kolejno przechodzi punkt po punkcie poszczególne ustępy — dowodząc nieścisłości, z jaką te fragmenty były podane w akcie oskarżenia.

Westchnienie prokuratora

Pan prokurator Rauze — mówi obrońca — rzucił tu przed nami rzewne westchnienie, że jednak się czasy zmieniły, że kiedyś redaktorem pisma „Pobudki” wydawanej w Paryżu, był wódz demokracji polskiej, Limanowski. Ja mam wrażenie, a nie tylko wrażenie ale i pewność, że ten Limanowski, 94-letni starzec i dzisiajby się nie powstydział podpisać „Pobudki”. Mówca odczytuje fragmenty z listu Limanowskiego charakteryzujące ostro stosunki w Polsce. Poczóż więc było to szczerze, czy nieszczerze wspomnienie pana prokuratora? — pyta obrońca.

Falszywe cytaty

Następnie punkt po punkcie adwokat Szumański porównywa autentyczne teksty „Robotnika”, „Chłopskiej Prawdy”, „Chłopskiego Sztandaru” i „Wyzwolenia” — z wycinkami zamieszczonymi w akcie oskarżenia i stwierdza, że albo sens został przeinaczony przez zamieszczenie oderwanych zdań, albo pomijano niekiedy niektóre słowa, przyczem w cudzysłowie nie było to oczywiście zaznaczone.

Ci, co układali akt oskarżenia — mówi adwokat — nie zadali sobie trudu nie tylko co do sprawdzenia wierności załączonych cytatai, ale i co do ich celowości. Znajdujemy zaś tam szereg ustępów robiących wrażenie niepoważne.

Powielanie dowodów

Obronca zaznacza również, że poszczególne cytaty z artykułów spotykają się w akcie oskarżenia kilka razy, najpierw jako wyjątek z czyjegóż przemówienia, a następnie np. jako urywek sprawozdania zamieszczonego w piśmie.

Jest to metoda sztucznego powielania dowodów — mówi obrońca. Chodziło o to aby ten fakt oskarżenia sztucznie spęczniał. Przypomina mi to następującą anegdotkę: Szara godzina szedł Żyd lasem. Spotkał napastników. Aby dodać sobie odwagi myślał, że w mroku lesnym ujdzie to niepostrzeżenie, zdjął czapkę, wsadził ją na jedną rękę, jar mułkę na drugą i krzyknął: „Jest nas trzech, Teraz napadajcie.”

(Na sali zapanowuje wesołość, która nie ominie nawet niektórych członków kompletu sądowego).

Nielojalne powiedzenie

A jakże wygląda druga strona medalu — mówi adwokat. — Pan prokurator Grabowski, mówiąc o „Nowej Kadrowej” powiedział krótko: „Bzdury i głupstwa”. Te „bzdury i głupstwa” były pisane jednak w organie Ligi Mocarstwowej, w której skład zarządu wchodziło kilku ministrów, posłów B. B. Redaktorem odpowiedzialnym tego pisma był p. Jakubowski, wiceprezes Federacji Związku Obronców Ojczyzny, prezes Związku Legionistów okręgu warszawskiego, prezes Związku podoficerów rezerwy — a więc persona grata.

Lekceważące powiedzenie pana prokura-

tora nie było więc lojalne wobec osób tak wysoko postawionych. Ale ja przypuszczam, że to nie była nielojalność, ale chodziło o zlikwidowanie niewygodnego dowodu. Pan prokurator też ironizował tu fakt wspólnego telefonu redakcji „Nowej Kadrowej” z klubem urzędników państwowych. To nie jest bagatela — w praworządnym państwie. Jak również nie jest bagatelą to, że pismo to było rozsyłane do wszystkich kasyn oficerskich istniejących w Polsce.

Zagwią i sztyletem

Przytaczane przez obrońcę fragmenty stanowią jedno wielkie lżenie sejmu, domaga nie się okrojowania konstytucji, zgniczenia opozycji, „zrównania jej z ziemią” i t. d. Autorzy dowodzą, że żadne środki w Polsce nie pomogą, drogę trzeba sobie utorować — dy-mem i żelazem.

To zaliczenie do rzędu „bzdur i głupstw” przez pana prokuratora Grabowskiego wystąpienie „Nowej Kadrowej” — to było obejście argumentów, ale to nie była odpowiedź. Nad tem nie można tak łatwo przejść do porządku dziennego.

Świstek papieru

Obronca powołuje się następnie na ton prasy obozu „Piśsudczyków”, gdy byli w opozycji, na artykuły p. Stępczyńskiego, na wystąpienie jen. Dresera w Sulejówku w listopadzie 1925 roku. W porównaniu z tem obecna prasa opozycyjna jest — nadto łagodna. Raz skończmy jednak z temi cytatai — mówi adwokat. — Te cytaty nie nadają aktowi oskarżenia powagi. Mówiąc językiem prawniczym, nie robią one wrażenia autentycznego dokumentu; mówiąc językiem potocznym — nie robią wrażenia poważnego, a mówiąc językiem dyplomatów, powiemy: To nie jest do kument — to świstek papieru.

Chwilę jeszcze zatrzymuje się mówca na porównaniu przemówień działaczy opozycyjnych u nas i na zachodzie Europy — przypomina wystąpienia gwałtowne Jauresa w okresie procesu Dreyfusa, gwałtowne obrady parlamentu angielskiego przy uchwalaniu home-rule dla Irlandji.

O pośle Putka

Następnie przeszedł adwokat do omawiania roli osk. Putka w procesie.

Nie będę mówił o moim mocodawcy długo. Tak, jak nie mówili dużo o swoich mocodawcach i inni koledzy obrońcy. W tej bowiem sprawie osoby oskarżonych odgrywają rolę drugorzędna. Nietylko zazaczyło się to na przewodzie sądowym, ale i w akcie oskarżenia. Tak na przykład zarzuty w stosunku do oskarżonego Putka, omawiane są na jednej stronie — stanowi to jedną stotrydziestą część aktu oskarżenia.

Mówca krótką chwilę też zatrzymuje się nad temi zarzutami, które mówią o pochodzie z Choczni do Wadowic, tym pochodzie „starców”, jak się wyraża adw. Szumański, o przechowywaniu skonfiskowanej ulotki kongresu — co nie jest przestępstwem karalnym, wreszcie o przemówieniu dr. Putka na kongresie, w którym obrońca nie dopatruje się cech przestępczych. To nie był głos podburzający — mówi — to był głos zbolełej duszy polskiej.

Znamienna analogja

A teraz na zakończenie kilka słów o procesie naszym, jako o procesie historycznym. Tego typu procesu w Polsce jeszcze nie było i da Bóg nie będzie. Jeżeli szukać będziemy analogji z innymi procesami, to znaleźć może-

my w procesie wyborskim z 1907 roku. Po rozwiązaniu Dumy państwowej 169 posłów wyjechało do Wyborga z Finlandji i wydało manifest do ludności, w którym stwierdziwszy że Duma została bezprawnie zamknięta, wezwali naród do nieplacenia podatków i do nie dawania rekruta. Oskarżono autorów odezwy ale z art. 129 k. k. — a wszak w stosunku do przestępstw politycznych obowiązywał tam ten sam kodeks, co i u nas. I zapadł wyrok, skazujący na kary 3 miesięcy twierdzy. A prokurator Sięwers, popierając oskarżenie, czynił to nadzwyczaj umiarkowanie. Cóż za porównanie? Tam rewolucyjne wezwanie do narodu rewolucyjne posiedzenie Dumy — tu kongres w Krakowie, dozwolony przez władze.

Rosyjscy prokuratorzy

Drugi proces, który ma pewną analogię — to proces w 1878 r. Wierzy Zazulicz o zamach na jen. Trepową. Był to pierwszy proces polityczny przed sądem przysięgłych w Rosji. Wiera Zazulicz strzeliła do Trepowej, gdyż chciała się zemścić za schłostanie więźnia politycznego Bogolubowa. Dwóch najpierwszych prok. rosyjskich nie chciało się podjąć oskarżenia, gdyż ich zdaniem Zazulicz zrobiła to, co zrobić powinni wszyscy uczciwi Rosjanie — ujęła się za ofiarą bestjalstwa. Prokuratorzy ci nazajutrz wnieśli podanie o dymisję, a jeden z nich miał na utrzymaniu żonę i dwoje dzieci. W tymże procesie, który zresztą zakończył się uniewinnieniem, obrońca oskarżonej adw. Aleksandrow, w kulminacyjnym momencie obrony powiedział: „Dręczycielom Bogolubowa potrzebny był jęk nie bólu fizycznego, lecz pohańbienie duszy ludzkiej — zdławionego upokorzenia, zdeptanego człowieczeństwa. Obrzęd odbyty. Ofiara hańbieńna spełniona, Apoteoza bicia uroczyste dokonana. Tak mówił adw. Aleksandrow w 1878 roku.

Zmiana warty

I wreszcie panowie sędziowie — ostatnia analogja z procesu grupy byłych posłów chorwackich z dr. Maczkiem na czele, który się odbył przed rokiem w Belgradzie. Sledztwo toczyło się w atmosferze niebywałego terroru. Przy zakończeniu procesu dr. Maczek, zwracając się do prokuratora, między innymi, co następuje: „Panie prokuratorze! Niewidzialny sztandar praworządności i prawa powiewa nad sądem. Pan dotychczas stanowiąc honorową wartę tego sztandaru, Dziś ta warta przeszła na naszą stronę. Dziś my, siedzący na ławie oskarżonych, tą wartę zaciągamy”.

Czyż i w tym naszym procesie — ta zmiana warty nie nastąpiła? Takie bywają czasami załamania w historii.

Obskurantyzm

Ale my wierzymy, że okres ten — to okres przejściowy. Sursum Corda! Dożyjemy lepszych czasów. Panowie sędziowie — dajcie głos Mochnackiemu — niech zakończy to przemówienie jego słowami o terrorze nierozumnym, wypowiedzianymi w 1831 roku. „Obskurantyzm polityczny nie toleruje u nas żadnej opozycji. Opozycja mówiona lub pisana przeciwko władzy zawsze się tu nazywa — buntem, zdradą. Tak cesarzewicz z Nowosilco wem rozumieł. Polska nie zginie brakiem obywatelskości, brakiem cnót, brakiem męstwa i środków materialnych — ale zginie terrorem nierozumnym”.

—o—

Przemówienie swe zakończył adw. Szumański o g. 5 min. 45.

We czwartek przemawiać będą adwokat: Jarnaz i Dąbrowski.

Sprawa więźniów brzeskich

(Ciąg dalszy)

Ostatni dzień w r. 1931

— Dziś ostatni dzień rozprawy brzeskiej w tym roku. Na sali sądowej tłumnie niezwykłe. Od rana przemawia obrońca p. Putka, adw. Mieczysław Jarosz.

— Wygłoszono tutaj tyle świetnych znakomitych obron. Cóż mogę dorzucić do nich? Wszak drogą subtelnych rozumowań prawniczych wykazano, iż oskarżenie o zamach na rząd było i jest nieuzasadnione.

— Opozycja do zamachu nie dążyła, nie leżało to w sferze jej politycznych zainteresowań ani dążeń. Opozycja pragnęła aby obecny stan rzeczy wprowadzić na drogę normalnego prawnego rozwoju.

Obrońca przytacza przykłady prac sejmów który zamknięto w najgorętszym okresie, stawiając zarzut, że „panowie posłowie mają niekczemne metody pracy”.

Następnie podkreśla obrońca zdanie św. profesora Bartla, który powiedział, że w czasie swego urzędowania nie wyczuwał prądów rewolucyjnych ani ze strony Centrolewu, ani Stronnictwa narodowego. To oświadczenie profesora Bartla — mówi obrońca — przekreśla od razu cztery piąte aktu oskarżenia wraz z konkluzją. Przekreśla bowiem legendę o spisku rewolucyjnym w latach 1928, 1929 i częściowo w 1930-ym. Są jednak i inne dowody stwierdzające że koncepcji rewolucyjnych opozycja nie miała. Wszak stale domagała się ona poszanowania konstytucji, ostrzegła przed zamachami. W dniu 19 marca 1930 roku przedstawiciele opozycji złożyli marszałkowi Szymańskiemu zasadniczą deklarację, domagającą się zmiany systemu rządzenia jako groźnego dla Polski. Mówca przypomina memoriał profesorów prawa uniwersytetu krakowskiego, złożony Prezydentowi Rzeczypospolitej przez profesora Krzyżanowskiego. W memoriale tym było powiedziane, że jeżeli prawo jest złe, należy je zmienić, ale nie można go pomijać. Memoriał ten pozostał bez odpowiedzi.

O coż idzie w niniejszej sprawie? — pyta obrońca, — O ukaranie zbrodni — jak twierdzą pp. prokuratorzy. A ostatni reżyserzy procesu usiłowali przekonać kraj, że dążenie opozycji było nieczym przestępstwem, że odwoływanie się do opinii ludu jest aktem podburzającym. Obecnie te czynniki zmieniły nieco zdanie. Słyszeliśmy opinię, że niezależnie od wyroku jaki zapadnie w procesie wyrok swój wydało społeczeństwo wyborami,

Ale my wiemy w jakich warunkach te wybory się odbywały.

Omawiając odwoływanie się do opinii kraju, prokuratorzy wyrazili różne na tę sprawę poglądy. Pan prokurator nazwał to konfederacją, zbrodnią, a pan prokurator Grabowski przyrównywał do tupnięcia motylka nóżką. Jeden więc mówi o zbrodni — a drugi przytacza kiplingowskie opowieści o motylku. Trzeba było uzgodnić te stanowiska, panowie prokuratorzy. Punkt ciężkości tej sprawy leży, panowie sędziowie gdzieindziej. Prokurator Grabowski mówił o świadkach, którzy tutaj przychodzili aby oskarżać. Tak jest. Oni oskarżali. Ale oskarżali w imię prawdy na podstawie rzeczywistych dowodów. Nie o zbrodni oskarżonych tutaj mówili świadkowie. Jeden z panów prokuratorów stwierdził, iż w sprawie z opozycją wszystkie środki były dobre. Panowie sędziowie! Ja widzę w tem powie dzeniu oficjalną sankcję do Brześcia i wszystkim tego co tam było. Społeczeństwo ma wyrobione zdanie. Wie, czem był Brześć i czem jeszcze będzie dla Polski.

Opozycja się nie kryła ze swymi zamiarami. Mówiła głośno na łamach prasy, na zebraniach, w sejmie. Manifestowała swą wolę na kongresie krakowskim. Niczego nie ukrywała. Panowie prokuratorzy pisząc akt oskarżenia, przeoczyli jeden czynnik: rozum polityczny, który jest w partiach politycznych. Wszak w opozycji są ludzie chytry, przeczorni, mądzy, którzy potrafią zdać sobie sprawę z sytuacji. Nie daliby się oni tak łatwo wpędzić w ślepy zaułek. Nikomu tak jak opozycji nie zależało na zachowaniu legalności. I w tym sensie należy też rozumieć oświadczenie posła Witośa na kongresie krakowskim.

Jak powstał niniejszy proces? Najprzód uwięziono posłów w Brześciu, potem szukano materiału. Zrazu chciano wynaleźć jakiś materiał kompromitujący, jakies „paskudztwa”, „świństwka”, rozsyłano zapytania do wszystkich prokuratorów, a gdy okazało się to bez skutku, wrócono do koncepcji, zamach stanu. Dlaczego posłów aresztowano dopiero 9 go września? — pyta mówca, Wszak sejm był rozwiązany już 31 sierpnia. Chodziło o to, że w dniu 9 września wieczorem został spisany pakt wyborczy stronnictw opozycyjnych. I o to minister spraw wewnętrznych nakazał uwięzienie posłów, aby ten blok sparaliżować. Minister sprawiedliwości zaś szukał dowodów ex poste. A teraz wy, panowie sędziowie, przez długi szereg tygodni siedzicie aby rozstrzygnąć ten dziwny spór polityczny.

Istota zagadnienia przerasta ramy niniejszego procesu. Mamy zamiast sprawy karnej spór polityczny. Ci co ostrzegali przed zamachem, są o zamach oskarżeni odwróciły się role na procesie oskarżeni stali się oskarżycielami; a proces stworzono aby uzasadnić ex post co inego. Panowie prokuratorzy mieli tutaj często dręczące pytanie i przyznam się często dręczące dawali na to odpowiedzi. Prokurator Rauze, zastanawiał się nad tem co połączyło tych ludzi, doszedł do wniosku, że u osk. Putka odgrywała rolę sprawa usunięcia go z gminy Choczni, u osk. Dubois — uderzenie szabłą przez komisarza Fuchsa itd. Panowie sędziowie, więc czy wy istotnie wierzycie, że to naprawdę połączyłoby oskarżonych? Czy tak groteskowo naprawdę można traktować życie polityczne? A drugi prokurator pytał: „O co właściwie się toczy bój?” I znalazł dwie odpowiedzi: dla pierwszej ławy oskarżonych, że to są etapowcy, a w stosunku do wszystkich oskarżonych powiedział do słownie: „jeżeli toczy się bój o Polskę to oskarżeni nie mają prawa pretendować, aby ich brano pod uwagę”, Jaką legitymację, pyta tam się, ma pan prokurator, aby tak mówić? Kto to mówi i o kim?

Ja pomijam już fakt, że na ławie oskarżonych zasiada b, premier kilkakrotni mini strowie znani osiwiłali działacze polityczni. Ale zkaąd uprawnienia p, prokuratora aby taki wniosek wyciągać? Gdybym chciał odplacić to zapytałbym się pana prokuratora co połączyło te wszystkie brygady pomajowe co łączy p. Burdę ks Lubomirskim Sanojcę z ks Radziwiłłem ks Czują z żydem Wiślickim Ukrainca Jaworskiego z b endekiem Steckim?

Z kolei mówca zatrzymuje się krótką chwilę nad świadkami oskarżenia od samego

szczytu tj od wiceministra Stamirowskiego aż do tych „pięknych ruchów” jak się wyraża obrońca a la Tulo i Furzycki którzy są tym tajemnym rezerwuarem informacji

Jest jeden szczegół w przemówieniu pana prokuratora Grabowskiego, który mnie boleśnie uderzył. To ten ustęp o „zbrukanych liliach”. Ja sędzę że między panem prokuratorem a sędziami sądu najwyższego nawet na emeryturze jest zbyt duży dystans. Jak można było mówić o pierwszym prezesie sądu najwyższego jako o „zbrukanej lilii”. On nie jest „zbrukana lilia”. Usiłowano go zbrukać tutaj, gdy zarzucono mu że mówi nieprawdę.

W konkluzji p, prokurator żądał od was panowie sędziowie żebyście nie wierzyli zeznaniom świadków odwoławczych. Ale jeżeli tak to musielibyście powiedzieć że mówią oni nieprawdę i gdybyście panowie sędziowie naprawdę doszli do takiego przekonania to powiem jedno, wówczas nawet sami sobie nie mogliście już wierzyć.

W dalszym ciągu przechodzi obrońca do sprawy przekroczeń budżetowych zarzucając oskarżycielom iż zbagatelizowali tę całą sprawę. Obrońca podkreśla zasadnicze prawo parlamentu do kontroli nad wydatkami rządu. Kontrola ta u nas faktycznie była uniemożliwiona. Widzi w tem obrońca przekroczenie ustawy skarbowej i konstytucji. Obrońca oświadcza że sprawozdanie Najwyższej Izby Kontroli Państwa z sierpnia 1929 r, odmawiające rządowi absolutorjum w kwestji kredytów dodatkowych jest bardziej wymowne aniżeli jakiegokolwiek przemówienie wiecowe.

Mówca przystępuje do szczegółowego referowania sprawozdania Najwyższej Izby Kontroli Państwa, mówi o wydatkach przez tę instytucję zakwestjonowanych, między innymi o wydatkach na papierosy, bilety teatralne, bilety balowe, zapomogi nieznanym ludziom z nieznanymi powodami i wreszcie przechodzi do sprawy powiększenia funduszu dyspozycyjnego przydjum rady ministrów o 8 milionów zł.

Adw. Jarosz przemawia dalej.



Wszystkim pronumeratom i czytelnikom naszego pisma szczęśliwego Nowego Roku życzy
Red. „Prądu”



Humor

TRUDNE ZADANIE.

— Dlaczego pani tak bardzo się śpieszy z robotą, pani Gazdralska?

— Chciałabym skończyć ten pullover, zanim się skończy kłębek wełny.

ZŁOSLIWY.

Aktor I: — Mam nadzieję, że w tej roli będę się podobał publiczności.

Aktor II: — To rzecz pewna. Umierasz przecież zaraz na początku pierwszego aktu.

ROZNICE.

Janek dostał od matki w skórę. Matka mówi:

— Ukaralam cię wbrew woli, mnie boli to więcej, niż ciebie.

— Tak, płacze Janek, ale ciebie boli inne miejsce.

PANIKA.

Podczas przedstawienia niezwykle nudnej i słabej sztuki rozpoczyna się gremjalna ucieczka widzów przy końcu drugiego aktu. Wtem wstaje jakiś jegomość i woła na całą salę:

— Spokój! Najpierw kobiety i dzieci!



Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy ządać takowych w oryginalnych opakowaniach Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem”, „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporczywie polecane proszki ludzko do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENO-NERVOSIN” w formie tabletki. Opakowanie po 20 tabletek w pudełku. Cena zł. 1. 50 gr. — Ządać tabletek „Kogutek-Migreno-Nervosin”, w oryginalnym opakowaniu Gaseckiego.

Funt musi ulec frankowi

LONDYN, 31.12 — Minister spraw zagranicznych, lord Simon, oświadczył wczoraj na konferencji prasowej, że ostateczne uregulowanie kwestji reparacji na przyszłej konferencji należy uważać za wątpliwe. Przyczynia się do tego zarówno stanowisko senatu w Waszyngtonie, jak i francuskiego rządu.

PARYZ, 31.12 — Dzisiejszy „Matin” zaprzecza wczorajszym pogłoskom, jakie obiegały prasę o możliwości prowizorycznego rozwiązania kwestji reparacyjnej. Porozumienie angielsko-francuskie w tej sprawie nie istnieje, a francuska rada ministrów w sprawie tej nie wypowiedziała się zupełnie.

LONDYN, 31.12 — Omawiając przyszłą konferencję rozbrojeniową, prasa angielska

wypowiada się w dalszym ciągu pesymistycznie. Według „Times’a” wszystkie plany krzyżują odmowne stanowisko Ameryki, która stała się od obrad konferencji.

Kraje europejskie, pisze „Times”, powinny same rozwiązać sprawę reparacji. — Niemcy muszą uzyskać wytchnienie, by zabezpieczyć się przed wzrostem kryzysu. Dlatego konferencja w Lozannie powinna przyznać Rzeszy Niemieckiej wielkie ulgi w spłacie zobowiązań i zniżyć płatności do takiego poziomu, by Rzesza Niemiecka mogła zapłacić raty, nie narażając się na zachwianie swej waluty.

„Daily Telegraph” pisze:

„Nadzieje Niemiec na ostateczne zafatwienie sprawy reparacji zostały zmiażdżone przez twarde stanowisko Francji”.

„Financial News” w artykule wstępnym omawia przyszłą konferencję reparacyjną, do chodząc do wniosków niepokojących. Porozumienie anglo-francuskie jest bezcelowe. Gdyby nastąpiło, to jedynie przedłuży cierpienia dotkniętego przez kryzys świata. Porozumienie takie w gruncie rzeczy byłoby kapitulacją Anglii wobec żądań francuskich.

Dziennik wzywa Wielką Brytanię, by podczas konferencji reparacyjnej zdobyła się na własną politykę. Roczne raty reparacyjne, ciężące nad Rzeszą Niemiecką nie powinny przekraczać 500 milionów marek.

Atak japończyków w Mandżurji

Paniczna ewakuacja Czing -- Czao przez Chinczyków

LONDYN, 31, 12. — Korespondenci piśm angielskich z Dalekiego Wschodu podają szczegóły, dotyczące sytuacji w rejonie Czing-Czao.

W dniu wczorajszym rozpoczęła się ewakuacja. Z dworca w Czing-Czao odjechało 8 pociągów z 24 tysiącami wojsk chińskich. Ewakuacja ta odbywała się chaotycznie, niemal w popłochu. Nad dworcem kolejowym krążyły bezustannie samoloty japońskie, zarzucając pociągi bombami.

Wojska japońskie zbliżają się do Czing-Czao z północy i południa. Armja północna pod dowództwem gen. Tamona zajęła Ku-Pang-Tse po gwałtownej walce z przeważającymi siłami chińskimi. W bitwie brały udział samochody pancerne oraz eskadry samolotów. Zginęło wiele osób cywilnych.

Armja południowa pod dowództwem gen. Kamury wykonała wczoraj atak na miasto Tahuszan, które zostało zajęte. Armja ta otrzymała wczoraj znaczne posiłki, mianowicie

33 pociągi z wojskiem i sprzętem artyleryjskim, pociągi pancerne, czołgi i samoloty.

Obie grupy, północna i południa są oceniane na 60,000 bańnetów. Z Mukdena odchodzi dalsze posiłki.

Rząd nankijski ocenia sytuację, jako bardzo groźną. Rada ministrów obradowała wczoraj Nankinie przez 12 godzin bez przerwy. Wyniki obrad nie są znane.

—o—o—o—

Nowa fala prześladowań religijnych w Meksyku

NOWY JORK, 31. 12 — W dniu jutrzejszym rząd meksykański ma wydać dekret dotyczący organizacji Kościoła katolickiego w Meksyku. Rozporządzenie rządowe zmniejsza ilość osób duchownych w ten sposób, że jeden ksiądz katolicki ma przypaść na 50 tysięcy wyznawców.

W samej stolicy wskutek tego dekretu na ogólną liczbę 244 świątyń ma być zamknięte 219.

Arcybiskup Meksyku Fascoal Diaz wydał uspokajający list pasterski. Mimo to jeżeli

dekret zostanie ogłoszony, należy liczyć się z wybuchem krwawych zamieszek.

x x x

Po otrzymaniu depechy zwróciliśmy się z prośbą o wyjaśnienia do ministra pełnomocnego Meksyku w Warszawie.

— Nic nie wiem o tego rodzaju dekrecie — oświadczył nam minister — Gdyby tego rodzaju ważne zarządzenie miało ukazać się w dniu Nowego Roku, niewątpliwie byłbym o niem powiadomiony.

—o—o—o—

NA MARGINESIE

Zyczenia

Dyr. Tofilczce Gratisowego biletu na koncert Paderewskiego.

Red. Olszewskiemu. Honorowej prezesury tow. „Rozwój” — oddział w Łodzi.

Kuratorowi Gadomskiemu. Krzyża Zasługi za doskonałych wychowawców w Gimnazjum Niemieckim.

Właścicielom Nieruchomości. Tłumnego, zapisania się do BB, — może to im pomoże za głowę i w przyszłym głosowaniu na jedyne.

P. wicew. Dychdalewiczowi. Urządzenia we Lwowie dworców autobusowych na wzór Łodzi.

P. dr. A. Bledermanowi. Takiego samego interesu na „Saturnie” jak na „Banku Handlowym w Łodzi”.

Legjoniście Millradowi. Jeszcze jednego czeku na 10,000 zł, bez pokrycia.

Władzom politycznym a w szczególności panu F. Denysowi — tego samego, czego on nam życzy.



wacje. Czując, że śmierć się już zbliża, zarządził, aby ciało jego po śmierci zostało poddane sekcji i gruntownemu zbadaniu.

Prof. Soma Weiss po dokonaniu tej sekcji oświadczył, iż obserwacje i wyniki naukowych badań młodego bohatera zgadzają się całkowicie z obrazem uzyskanym na podstawie naocznego wglądu w jego ciało. A więc ten męczennik nauki przyczynił się znacznie do rozwoju medycyny i może być słusznie nazwany niezwykle szlachetnym i ofiarnym dobroczyńcą ludzkości.

MĘCZENNIK NAUKI

Nowojorski lekarz, 24-letni Alfred S. Reinhart, w ciągu czterech miesięcy powolnego i pełnego męczarni konania, przeprowadzał na sobie dla celów nauki ścisłe i dokładne obserwacje, posiadające dla nauki olbrzymie znaczenie. Podajemy obecnie szczegóły tej niezwykłej historii.

Juz jako chłopak doznał Reinhart z powodu ciężkiego reumatyzmu silnego uszkodzenia zastawki sercowej, mimo to jednak, choć później serce jego ustawicznie szwankowało, oddał się poważnym studjom medycznym, a szczególnie zajmował się w sposób naukowy swoją własną chorobą, dochodząc w tej dziedzinie do poważnych i wartościowych rezultatów. Zdał na uniwersytecie Harvarda z odznaczeniem swój egzamin doktorski i poświęcił sobie za zadanie dokładne zbadanie swej choroby dla dobra ludzkości i nauki.

Ze studjowania chorób sercowych wiedział Reinhart, że rozsądni reumatyzmu mogą się wyodrębnić z uszkodzonego serca i dostawać się do obiegu krwi, powodując wystąpienie na skórze krwawych plam.

W lipcu zauważył młody lekarz nagłe wystąpienie takich właśnie symptomatów. Zrozumiał, że miesiące jego życia są policzone. Wówczas postanowił ze stoicyzmem, godnym największego bohatera, z niezwykłą ścisłością obserwować rozwijanie się swej strasznej choroby, wiodącej w nieunikniony sposób do śmierci. Ulokował się tedy w szpitalu i pracował tam w laboratorium, gdzie mu wyznaczono osobną ubikację. Spędził tam ostatnie miesiące swego życia, oddany całkowicie pracy naukowej.

Jeszcze na kilka godzin przed śmiercią dyktował koledze lekarzowi ostatnie obser-

I to jest życie?

Pani Guta ubustwia tańce. Przepada za nastrojem panującym w dancingu. W każdym fordanserze widzi małego gigolo, skrzywdzonego przez życie.

Nic też dziwnego, że lzy zakreśliły jej się w oczach kiedy pewnego razu w restauracji spojrziała na siedzącego samotnie bladego młodzieńca ubranego w dobrze skrojony smoking.

Gości grymas wykrzywił ładne jego usta.

Dochodziła pierwsza, Orkiestra grała wściekłą rumbę.

Pani Guta pochyliła się do męża operującego właśnie z niezwykłym zajęciem leżąc z wody.

— Tak mi coś brak, Maks!

— Dołóż sobie kartofelków.

— Wogóle jedz coś. Cała porcja jest liczona.

Mówię a propos dusza. Tęskności czuję. Mam pragnienie podpuścić się w rumbę. Podaj mi ramię.

— Gucia zostaw, Daj mi jeść. — Przede wszystkim rumbę jeszcze nie umiem a niezałóżnie tam siedzi ten plajtownik Rabinowicz on się będzie śmiał.

— Mogę cię wynająć szmondaką?

Tu czuły mąż skinął na kelnera.

— Panie co jest, co moja żona nie ma z kim tańczyć, od czego są baletniki podawaj pan jednego!

W chwilę potem smutny gigolo skłonił się pani Gucie i zaczęli tańczyć. Ale fordanser robił to jakby z urzędu, nie zwracając najmniejszej uwagi na partnerkę. Pani Guta

postanowiła go rozruszać.

— Pan mnóstwo zmuszony byłeś przeciepieć w życiu?

— Prawdopodobnie tak jest. — odparł gigolo.

— Żal mi pana. Taki ładny chłopiec i coś tak smutny.

— Co mogę zrobić, pójdę się śmiać z czego? za wiele? Za pięć złotych oraz za kolację?

— Mniemam, że pan niezawsze byłeś fordanserem. Wyglądasz pan — na coś lepszego.

— Zgadliście Lipszycowa.

— Co znaczy Lipszycowa, co pan mnie znasz?

— Co za pytanie? Z tej samej branży jestem, Trykotarze. Za subiekta się zatrudniałem w firmie „Rozenblat i Feinki” Kryzys — plajta i paszoł wont na bruk, na zbity łeb.

Z powodu więc byłem pierwszy tancerz, dzisiaj tańczę i się martwię.

— Wogóle czy natomiast detalicznie?

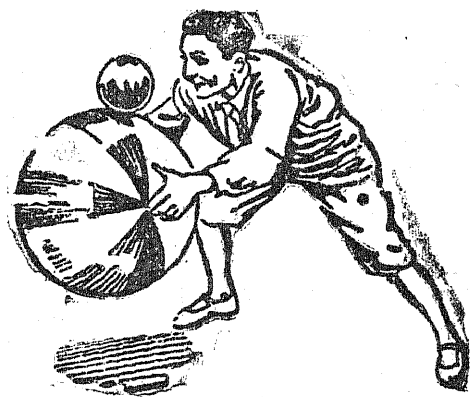
— Wogóle z powodu, to nie jest życie dla kupca, detalicznie mam jutro licytację za bierają mnie tego smokinga.

— Suma?

— Dwieście złotych, prócz kosztu protektu. Nie tuptcie tak mocno Lipszycowa, rumba nie jest oberek.

Pani Guta wzruszona opowieścią postanowiła prosić męża, żeby pożyczył biednemu gigolo 200 złotych na 5 proc. w stosunku miesięcznym

Pan Maks Lipszyc nie chciał narazie o



Niedawno zmarł słynny zongler Enrico Rastelli w wieku 36. Swego czasu sensacją w Europie wywołał fakt, że Rastelli ubezpieczył swe ręce na sumę 100.000 dolarów.

niczem słyszeć, lecz w końcu zmiękł i dał.

Oczywiście w terminie p. Beniek Grynspan pieniędzy nie zwrócił.

Pani Guta nuci „Bądź zdrow mój mały gigolo”, ale jej mąż wprost przeciwnie, zaskarżył go do sądu grodzkiego i na zasadzie użykanego wyroku zajmie prawdopodobnie nieśczęsny smoking.

Tak się przynajmniej w sądzie wиграł. To jest życie.

72)

Zemsta Niemiec

(Wyciąć i zachować)

— Kto wie, czy nie jest bardziej w tajemniczy niż się wydaje — zauważył Beale.

Po chwili wkroczył do pokoju mr. White, bawiąc się jedną ręką zawieszonym na wstążeczce monoklem, a w drugiej trzymając lśniący swój cylinder. Nie rozstawał się z nim, jakgdyby był to karabin, którego nie miał prawa zdejmować.

Złożył uroczysty, ceremonjalny ukłon i zaknął za sobą drzwi.

— Mr. Kitson? — rzekł, wyciągając rękę. — Otrzymałem pańskie wezwanie i służę. Stawiam się punktualnie, jak pan widzi. „Punktualność jest grzecznością królów — to ulubione moje motto”.

— Znacie się panowie?.. Mr. Beale.

Mr. White ukłonił się sztywno.

— T.. tak.. Miałem już.. okazję spotkania się z tym panem.

— W moich nieprzytomnych czasach — uśmiechnął się Beale — teraz jednak zupełnie jestem trzeźwy.

— Bardzo mi miło to słyszeć, szanowny panie, — rzekł White. — Bardzo miło.

— Mr. Kitson prosił pana o łaskawe pofatygowanie się do niego, właściwie jednak mnie raczej jest pan potrzebny — oświadczył Beale. — Jeżeli mam być zupełnie szczerzy, doszło do mej wiadomości, że znalazł się pan w pewnych trudnościach finansowych.

— W trudnościach? — Mr. White najeżył się. — Ja, mój panie, w trudnościach?

Szef firmy Punsonby której opinia służyć może za wzór wszystkim innym instytucjom handlowym? O, nie, myli się pan!

Beale był nieco zdetonowany. Chcąc zapewnić sobie współdziałanie nadętego tego pyszałka, opierał się na wiadomościach, zaczerpniętych ze źródeł niewątpliwie wiarygodnych.

— Bardzo przepraszam — rzekł. — Słyszałem, że zwołał pan swoich wierzycieli i proponował im pan odstąpienie udziałów w pewnym syndykacie, od których miałem nadzieję moć uwolnić pana.

Mr. White skłonił się uprzejmie.

— Prawda jest — rzekł, — że wezwałem kilku.. wierz.. kilku właścicieli firm hurtowych, celem omówienia z nimi niektórych spraw. Prawdą również jest, że byłem.. w posiadaniu udziałów w przedsiębiorstwie, które przestało mnie już interesować, udziały te są już jednak sprzedane.

— Sprzedane?.. — Czy nabył je van Veerden? — pospieszył Beale zapytać.

Mr. White kiwnął głową potakująco.

— Doktor van Heerden, niezwykle, prawdziwie niezwykle człowiek! — White potrząsał głową, jakgdyby nie był w stanie, i nigdy nie będzie w stanie zrozumieć, do jakiego stopnia niezwykle człowiekiem jest doktor van Herden. — Doktor van Heerden odkupił zpowrotem włożony przezemnie do jego przedsiębiorstwa udział, w dodatku z bardzo znacznym dla mnie zyskiem.

— Kiedy to się stało?

— Przepraszam pana, młodzieńcze, nie mogę jednak pozwolić na tego rodzaju wybadywanie mnie — rzekł surowo. — Z akcentu pańskiego wnoszę, że pan jest Amerykaninem nie daje to panu jednak prawa brania mnie w ogień krzyżowych badań śledczych.. Tak, mój panie, nie mogę tego inaczej określić. Firma Punsonby..

— Zapomnij pan o niej — rzucił Beale krótko. — Punsonby stoi od ośmiu lat już na progu ruiny. Mówmy z sobą bez ogródek, mr. White. Firma Punsonby — to jeden człowiek, a tym jednym człowiekiem jesteś pan. Jej bilanse są fałszywe, jej fundusz rezerwowy nie istnieje. Jej kapitał żelazny jest spur-

los versenkt.

— Panie!

— Mówię panu, że znam dobrze stan rzeczy w pańskiej „firmie”. Najlepsi buchalterzy — bilansiści Londynu zbadali z mojego polecenia waszą sytuację finansową, wiem też, że istniejesz pan z dnia na dzień i że szpalka, dzieląca pana od bankructwa, jest równie nikomej szerokości, jak odległość pomiędzy panem, a więzieniem.

Mr. White był blady, jak ściana.

— Ale to mnie mało obchodzi, przypuszczam też, że pieniądze, które otrzymał pan dzisiaj rano od van Heerdena, zatkają narazie gęby pańskim wierzycielom. Nie prowadzę kampanji czysto handlowej. Prowadzę kampanję przeciwko niemieckiemu państwu przyjacielowi, doktorowi van Heerdenowi.

— Niemieckiemu? — zawołał nieskazitelnym mr. White z wielkim zdumieniem. — Myli się pan, stanowczo się pan myli. Holenderskiemu, powinien pan powiedzieć.

— Jest Niemcem? i pan wie o tem najlepiej. Dostarczył mu pan kapitałów na finansowanie przedsięwzięcia, którego celem było zniszczenie całej prawie Europy, z wyjątkiem Niemiec naturalnie, zrujnowanie Stanów Zjednoczonych, nie mówiąc już o Kanadzie, Północnej Ameryce, Indiach i Australji.

— Protestuję przeciwko nieludzkiemu takiemu oskarżeniu — oburzył się mr. White, wstając. — Nie mogę pozostawać tutaj dłużej.

— Jeżeli pan odejdzie, złożę skargę na pana — oświadczył Beale. — Nie grozę i nie żartuję, Mówię bardzo serjo. Może więc pan zostać, albo iść. Przedewszystkiem chcę wiedzieć, w jakiej formie otrzymał pan pieniądze?

— W formie czeku — odpowiedział zaniepokojony i posłuszny nagle White.

— Na jaki bank?

— Na Londyński Oddział Swedland National Bank.

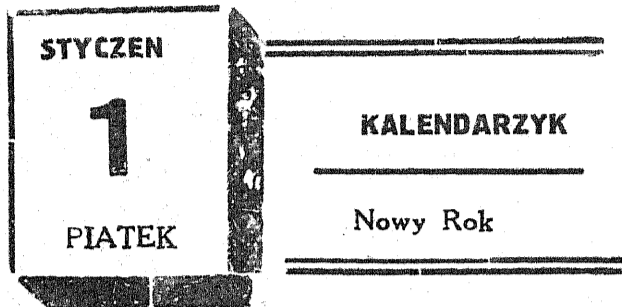
— Zamaskowany oddział Dresdener Bank — rzekł Beale. — To obiecujące. Czy doktor van Heerden wypłacał panu kiedykolwiek przedtem pieniądze?

Teraz już składał mr. White zeznania w roli świadka z jak największą gotowością. d.g.n.

IRONIKA

Ruina Łodzi

25 procent zakładów zamknie się od N. Roku!



Z nędzy i głodu

W mieszkaniu rodziców przy ulicy Nowo Kolejowej 16 usiłowała pozbawić się życia przez zatrucie sublimatem 19-letnia Genowefa Clebosz. Desperatkę, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewieziono w stanie osłabionym do szpitala.

x x x

(a) W mieszkaniu własnym przy ulicy Mińskiej 24 popełniła zamach samobójczy 43 letnia Antonina Pietrzak.

Pietrzakowa pozostając bez pracy i środków do utrzymania, postanowiła pozbawić się życia i w tym celu, w czasie nieobecności do mowników, zażyła większą dawkę sublimatu. Chorej pośpieszyli z pomocą sąsiedzi, zaalarmowani jękami. Wezwano pogotowie ratunkowe, lekarz którego, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł desperatkę w stanie groźnym do szpitala.

x x x

(a) Z podobnych powodów popełnił zamach samobójczy 34-letni bezrobotny Jan Engiel, zamieszkały przy ulicy Fredry 42.

Pod wpływem rozpaczony Engiel w ubikacji powiesił się, jednak został w porę spostrzeżony i odcięty z wisielczego sznura. Desperata w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Najechany przez samochód

(a) Na ulicy Brzezińskiej dostał się pod koła przejeżdżającego samochodu 14-letni Antoni Karasiński, syn robotnika zamieszkałego przy ulicy Dobrej 6.

Chłopiec doznał złamania ręki oraz ogólnych ciężkich uszkodzeń. Wezwany lekarz pogotowia, po nałożeniu opatrunku przewiózł w stanie ciężkim do szpitala. Szofera pociągnęła policja do odpowiedzialności karnej.

W mieszkaniu własnym przy ulicy Kieleckiej 4 ulegli zatruciu czadem wydobywającym się z pieca, małżonkowie Henryk i Jadwiga Brzezińscy.

Małżonkowie położyli się spać i ze względów oszczędnościowych zamknęli przedwcześnie nie otwór pieca, by zatrzymać możliwie najdłuższy ogień.

Następstwa tej oszczędności były wręcz niemiłe, albowiem rano znaleziono Brzezińskich w łóżku, w stanie nieprzytomnym.

Wezwany lekarz pogotowia udzielił obojemu zacządzenym pierwszej pomocy.

W Afryce niema wypadku okradzenia wagonu przez dzikich murzynów

(a) W dniu wczorajszym służba kolejowa po przybyciu pociągu z Warszawy na stację Łódź - Fabryczna stwierdziła, że w jednym z wagonów osobowych nieznanymi sprawcami poobrznął wszystkie pasy skórzane, okienne w liczbie 12.

O kradzieży powiadomiono policję, która wdrożyła dochodzenie. Zaznaczyć należy że z tytułu kradzieży P. K. P. odniosła strat 144 zł.

(a) W dniu wczorajszym upłynął ostateczny termin nabywania świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok 1932 bez doliczenia procentów za zwłokę.

W związku z tem zwróciliśmy się do naczelnika Wydziału II Izby Skarbowej w Łodzi p. Sidorskiego z prośbą o podanie nam bliższych danych dotyczących wykupienia świadectw przemysłowych.

Naczelnik Sidorski oświadcza nam, że ścisłych danych cyfrowych w obecnej chwili jest trudno ustalić, albowiem raporty kasy skarbowe nadesła dopiero po 2 - 3 dniach jednak według prowizorycznych obliczeń wykupiono świadectw przemysłowych na rok 1932 około 30 procent w stosunku do 1931 roku.

Również i znacznej redukcji uległa liczba wykupionych na rok 1932 kart rejestracyjnych. W dniu jutrzejszym stosownie do wydanego przez Ministerstwo Skarbu zarządze-

nia na miasto wysłani zostaną specjaliści urzędnicy, którzy przeprowadzać będą kontrolę zakładów, a z chwilą ujawnienia prowadzenia przedsiębiorstwa bez odnośnego świadectwa nakładane będą kary w wysokości od 3 do 20-krotnej wartości normalnej świadectwa przemysłowego.

Również z dniem jutrzejszym każdy z przedsiębiorców nabywający świadectwa w poszczególnych kasach zmuszony jest opłacać 1,5 proc. odsetek za zwłokę.

Z innego źródła dowiadujemy się, że tak niska liczba wykupionych patentów na r. 1932 tłumaczy się tem, że cały szereg przedsiębiorstw zwraca świadectwa z roku 1931 zaznaczając, iż z powodu ciężkiej sytuacji likwidują przedsiębiorstwa.

Spodziewać się należy, że w roku 1932 około 25 procent przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych zamknie swe zakłady.

Włamywacz w spódnicy.

Ukarana złodziejka.

(a) Dnia 11 października 1931 r. Antoni Tarnowski zam. przy ul. Sierakowskiego 35, powracając z pracy zastał drzwi swego mieszkania uchylone.

Gdy z zachowaniem pewnych ostrożności wszedł do mieszkania, 2 jakieś niewiasty błyskawicznie wyskoczyły i rzuciły się do ucieczki.

Tarnowski wszczął alarm i puścił się w poгон za uciekającymi. Jednej udało się uciec w ciemnościach nocnych, drugą natomiast ujęto.

Zatrzymaną okazała się Janina Olejniczak zawodowa złodziejka niegdzie indziej nie mel dowana i poprzednio już kilka razy karana

za kradzieże,

Przyznała ona, że wspólnie z jeszcze jedną nie znaną jej rzekomo bliżej koleżanką, włamała się do mieszkania Tarnowskiego, ale spłoszona zbiegła nic nie skradłszy.

Mimo szczegółowych badań Olejniczakowa zachowywała w tajemnicy nazwisko spódniczki.

Na przewodzie w Sądzie Grodzkim w Łodzi, Olejniczakowa przyznała się do kradzieży, natomiast nadal tała nazwisko i adres drugiej złodziejki.

Sąd mając to na uwadze skazał ją na 1 rok więzienia.

Gościnnie nożownik

(a) Sąd Okręgowy w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Kopaczewskiego rozpoznawał sprawę Andrzeja Sliwińskiego, oskarżonego o zadanie ciężkiego uszkodzenia ciała koledze swemu Stefanowi Walczakowi.

Tło sprawy z aktu oskarżenia wniesione go przez prokuratora Joela przedstawia się następująco:

W dniu 16 listopada 1931 r. Sliwiński przechodząc ulicą Nowomiejską spotkał kolegę swego Stefana Walczaka i wszczął z nim rozmowę, w czasie której oświadczył, iż dnia poprzedniego otrzymał korzystną posadę.

Walczak powinszował koledze powodzenia, a następnie oświadczył, że wobec takiego obrotu rzeczy winien zafundować wódkę.

Obaj udali się o knajpy przy ul. Zgieterkiej 136, gdzie zabawili około 5 godzin i wy-

pili 6 butelek wódki. Zamawiał i fundował Sliwiński, jednakże gdy doszło do płacenia rachunku, Sliwiński zażądał by Walczak zapłacił również połowę, a gdy ten odmówił zapłacił sam, jednakże po wyjściu na ulicę oświadczył Walczakowi, iż skoro zapłacił cały rachunek musi odbić sobie i nożem zadał kilka uderzeń w klatkę piersiową, tak że Walczak padł na ziemię i przewieziono go do szpitala, gdzie po dłuższej kuracji udało się go utrzymać przy życiu.

Na rozprawie Sliwiński nie przyznał się do winy, wyjaśniając, że nic wogóle nie pamięta, albowiem był pijany do nieprzytomności.

Sąd po naradzie wydał wyrok skazujący 31-letniego Andrzeja Sliwińskiego na 6 mies. więzienia.

Doskonale jej wywróżyła

(a) Do mieszkania Tauby Krzepickiej, zamieszkałej przy ulicy Dolnej 10 w dniu wczorajszym przybyła jakaś cyganka która umiejętnie naprowadziła rozmowę na temat wróżb i w rezultacie nakłoniła Krzepicką by pozwoliła sobie powróżyć.

W czasie wróżby z kart cyganka między innymi według przyjętego zwyczaju przepowiedziała Krzepickiej, że później będzie miała nieoczekiwany dochód jednak przedtem jeszcze spotka ją małe nieszczęście, będzie miała pewne niewielkie straty i kłopot w dodatku

Przepowiednie te częściowo sprawdziły się, albowiem po wyjściu cyganki Krzepicka stwierdziła brak portfela w którym znajdowało się 240 złotych w gotówce a który leżał na szafce nocnej.

Roszkodowana zwróciła się do policji, która wdrożyła za wróżką - złodziejką poszukiwania.

Uszczędzaj na elektryczności!

Zyczenia Noworoczne

Przy dzisiejszym Nowym Roku — każdy jako tako okrzęsany człowiek, życzy bliźniemu lepszemu szczęściu i powodzeniu, niż w ubiegłym.

Otóż zdarzyło mi się rozmawiać z wieloma, którzy czytali, iż francuskie koła gospodarcze przewidują koniec kryzysu dopiero za 4 lata. Narzekaniem na ten punkt widzenia francuzów, są i były powszechne i więcej nam przemawia do duszy sanacyjny punkt widzenia: już od 1-go lutego ewentualnie 1-go marca, kiedy to koty również zaczną śpiewać 1-szą brygadę — wszystko pójdzie, jak po maśle.

Tymczasem, tymczasem musimy wam wytłumaczyć Szanowni czytelnicy — że tego rodzaju życzenia i nadzieje noworoczne, są pozbawione wszelkiej podstawy.

We Francji być może przesilenie minie za 4 lata, u nas niestety nie zanoszą się, że nawet za 10 lat nic się nie zmieni.

Otóż przesilenie we Francji — jest zjawiskiem, koniunkturalnym, uzależnione jest ono od złych koniunktur gospodarczych, które nie dziś to jutro, nie za rok, to za cztery muszą ustąpić lepszej koniunkturze — jak to zresztą potwierdza, doświadczenie ubiegłych stuleci.

Po latach chudych przychodzą lata tłuste — od wieków tak bywało i historia ma tu swoje prawa, które nie zmieniają żadne usiłowania ludzkie.

Dlaczego tedy jednak u nas, w Polsce miałyby być gorzej?

U nas niestety przesilenie ma charakter czysto konstrukcyjny, tj. konstrukcja, czyli budowa państwa ma w sobie, już takie zasadnicze błędy, które uniemożliwiają raz na zawsze jakąkolwiek poprawę stosunków ekonomicznych.

Najwięcej biegli w naszych stosunkach uczeni ekonomiści, profesorowie uniwersytetów, wybitni mężowie stanu przyszli do przekonania, że zasadniczym błędem państwa, jest to, iż Polska pod względem ustrojowym, daleko bliżej leży Wołgi, niż by się poniekąd zdawać mogło, że znajduje się w stanie ukrytej wojny z ustrojem kapitalistycznym, że nadmiernie rozbudowana podatkowość i świadczenia socjalne, uniemożliwiają wszelką uczciwą inicjatywę i normalną produkcję i wreszcie, że jedynym lekarstwem jakie rząd stosuje na tę śmiertelną chorobę — jest... podniesienie wysokości starych i uchwalanie nowych podatków.

Nadzieja na to, że 1932 rok będzie w życiu naszym rokiem przełomowym — ma bardzo nikłe podstawy i stan nasz porównać można z nadziejami człowieka, który wlaź do piwnicy skąd wyleźć nie chce i „ma nadzieje”, że mu już jutro zaświeci słońce.

Takim właśnie bezzasadnym nadziejom na rok 1932 oddaje się cały naród, oczekując znowu „Cudu nad Wisłą”, gdyż na zwyczajne, rozumne posunięcia, któreby w kilka miesięcy poprawiły stan „chorego człowieka” — nie stać nas jeszcze.

Potrzeba jeszcze dalszego bicia społeczeństwa — zwłaszcza ziemian i przemysłowców — może wreszcie oprzytomnieją, — (o zmyśleniu trudno tu mówić) i spostrzegą, że ta droga, którą szli i idą, prowadzi do nieuniknionej katastrofy gospodarczej państwa.

„Points de reveries” — bez iluzji na 1932

rok szanowni rodacy — „Points de reveries” bez dalszych brewerji fiskalno-ustawowych szanowni pasterze narodu idiotów — tylko ta

kie życzenia możemy wypowiedzieć przy początku 1932 roku, który oby nie był gorszy, niż jego poprzednik. AS.

Czego potrzeba Polsce

— „Nasza gospodarka prywatna — jedynym źródłem zysku, oszczędności, kapitalizacji, zamożności i siły państwa, — znajduje się w mocnych objęciach etatyzmu. I nie wszyscy rozumiemy, że tylko prywatne warsztaty pracy stanowią istotną treść życia gospodarczego i dobrobytu, utrzymują państwo, decydują o naszej potęgze mocarstwowej i dlatego je należy ochraniać, nie przeciążać podatkami i różnymi opłatami socjalnymi. Przeciężenie podatkowe jest równie niebezpieczne, jak inflacja i może wywołać ten sam skutek: zmniejszenie substancji majątkowej i ostateczne zubożenie społeczeństwa.

Wiadomo że etatyzm nie zarabia a jeżeli i gospodarka prywatna również przestanie zarabiać, to co wtedy będzie? Najwyższy czas, aby zerwać z nadmiernym etatyzmem i polityką przeciążenia społeczeństwa opłatami publicznymi. Lepiej przejść na chleb i wodę w gospodarce państwowej, niż zabierać gospodarce prywatnej ostatnie oczka tłuszczu. Obyśmy raz nareszcie zajęli do elementarnej podręcznika ekonomji życiowej i zaciągnę-

li tam najprostrzych radi wskazówek. Póki ten młody „socjalizm”, czy „etatyzm” nie zacznie sam na siebie zarabiać i utrzymywać się z własnych dochodów i kapitałów, nie psujmy jedynego dziś źródła naszego bytu: gospodarki prywatnej...

A jednak jest wyjście: powstrzymać zapędy etatystyczne, zmniejszyć ciężary podatkowe i socjalne, wzmocnić gospodarkę prywatną i urentownić ją. Z tego w konsekwencji powstaną oszczędności, kapitalizacja, nowe warsztaty pracy i wolne zawody, w których inteligencja, pracownicy umysłowi i dzisiejsi bezrobotni znajdą daleko więcej pracy. Zyczymy, aby rozum i charakter czynników miarodajnych i gospodarczych zadecydował o zwrotnym punkcie w naszej gospodarce publicznej i prywatnej, zakresił granice dla jednej i drugiej i wyprowadził społeczeństwo na drogę pewną, jasną i otwartą”.

Oto życzenia kół gospodarczych, ogłoszone na naczelnym miejscu świątecznej „Gazety Handlowej”.

Atak na obronę

Sensacyjny „Express Poranny” nie ukrywał zdenerwowania, z powodu przemówień wygłoszonych przez obrońców w procesie b. więźniów brzeskich. W artykule wstępnym p. t. „Chwalebna szczerść” twierdzi, iż mają one „charakter wiecowy”, że „wprowadzają w atmosferę sali sądowej z małymi wyjątkami daleko idące zdenerwowanie i roznamiętnienie polityczne”.

„Spokojny i lojalny obywatel Rzeczypospolitej jest nieco zaskoczony, wsłuchując się (o ile ma jeszcze tyle cierpliwości) w ten ogień huraganowy, skierowany przeciwko wszelkiej władzy, stojącej na straży ładu i spokoju w państwie. Jednak procedura sądowa — myśli on sobie — jest bardzo niedoskonała, gdy w ramach jej zmieścić się mogą te jaskra-

we wypadki o charakterze demonstracyjnym przedewszystkiem!... Ale trudno: procesy polityczne są prawie zawsze polem do obrachunków, luźnie tylko związanych ze sprawą, będącą w toku. Takie bywały ongi przecie i procesy Rolaków, będących w walce z Rosją. Niestety dziś mamy przed sobą obraz walki Polaków z Polską... na tem polega oślakana różnica”.

Prawdziwie smutny jest los „spokojnego i lojalnego obywatela w Rzeczypospolitej”. Nie wiele wolno mu mówić, ale za to każdy wmawia w niego to, co mu się żywnie podoba, nawet dążenie do zmiany ustawy o ustroju adwokatury po myśli osławionego projektu B. B.

Możliwości „niespodzianek”

Wewnętrzne rozgrywki w łonie sanacji

Od dłuższego czasu krążą w świecie politycznym pogłoski o bliskim przesileniu gabinetowym. Jak wiadomo, posiedzenie rady gabinetowej, które się odbyło w poniedziałek dnia 21 bm., miało być według pogłosek ostatniem posiedzeniem rządu płk. Prystora. Pogłoski te okazały się nieprawdziwe, a jak inni twierdzą, przedwczesne. Mówi się więc obecnie, że zmiana rządu nastąpi za dwa miesiące po sesji budżetowej i że są pewne względy, dla których stała się ona obecnie niemożliwa.

Równocześnie jednak krążą wersje o możliwych „niespodziankach”.

Duże zainteresowanie wywołała dłuższa rozmowa, jaką tuż przed świętami odbył J. Piłsudski z Prezydentem na Zamku, o której przebiegu pisma sanacyjne milczą. Natomiast pisma zagraniczne, a m. in. „Vossische Ztg.”, zamieściły wiadomość, że w czasie tej rozmowy min. Piłsudski miał oświadczyć, iż „z procesu brzeskiego wyciągnie jak najdalej idące konsekwencje”. Jakże to mają być konsekwencje i kogo one dotyczą — niewiadomo.

W każdym razie zjawiające się raz po raz pogłoski o zmianach w rządzie świadczą o tem, że w łonie sanacji odbywa się jakaś wewnętrzna rozgrywka.



Miss Loretta Young właścicielka najpiękniejszych rzes dlatego je ubezpieczyła na sumę 500. tysięcy dolarów.

Co kraj to -- obyczaj...

Każdy prawie kraj w Europie posiada oryginalne zwyczaje i obyczaje związane z tradycją Nowego Roku.

Obyczaje ludowe i wiara dawnych wieków przypisuje Nocy Sylwestrowej jakąś moc magiczną i wróżebną zwłaszcza w sprawach miłosnych.

W całej niemal Francji w dniu tym zajmuje się ludność wiejska wróżeniem. Formy jego są różne, czasem dziwaczne, jak np. w starożytnym miasteczku Nimes, gdzie pólnocy stają dziewczęta z lusterkami przed płonącym ogniskiem komina i na podstawie dymów, jakie odbijają się na lusterku usiłują odgadnąć twarz przyszłego męża.

W Bawarii i Austrii ustawiają dziewczęta w Noc Sylwestrową w każdym kącie izby po jednej cebuli. Ma ona symbolizować nazwisko urojonego lub upatrzonego młodzieńca. Jeśli do Trzech Króli któraś z tych cebul zakwitnie, natenczas zamążpójcie dziewczyny w tym, kogo cebula oznacza, jest pewne. W Turcji wróżba może powiedzieć nawet niewieście, czy jej przyszły „chromag”, czy też normalnej budowy będzie. W tym celu wyciąga kobieta z całego centnara losem na oslep jedno polano. Od tego czy ono jest proste czy krzywe zależeć będzie budowa męża...

W Palatynacie, Alzacji i Księstwie Luksemburskim utarł się zwyczaj, że w Noc Sylwestrową dziewczęta podchodzą cichaczem do kurnika i trzykrotnie pukają. Wedle wierzeń ludowych — jeśli wówczas zagadze kura, dziewczyna zaczeka jeszcze rok; gdy zapieje kogut — zamąż wyjdzie tego roku niechybnie!

Niemniej ciekawe są przesady noworoczne we Włoszech. W Lombardji np. wierzy ludki wioskowy, że powodzenie w Roku Nowym zależy od pierwszego spotkania na drodze do kościoła. Jeśli zatem wczesnym rankiem ujrzy się, jako pierwszego żandarma, żołnierza, czy wogóle jakąś osobę sądową, zapowiada to: więzienie, kary, stratę pieniędzy. Spotkanie ludzi starszych, lekarzy, czy aptekarzy oznacza zazwyczaj: troski, choroby, kłótnie czy swary domowe...

W okolicach Piawy, domorośli przepowiadacze pogody przecinają cebulę na dwoje, rozchylają następnie 2 x 6 listeczków, z których każdy jakiś miesiąc symbolizuje. Obie takie części wstawiają nocą sylwestrową w okno i stosownie do tego, który z płateczków wilgotniejszy, czy suchszy się stanie — ustalają pogodę dla odpowiedniego miesiąca w roku nowym.

We Frankonji i na Śląsku niemieckim

sądzą powszechnie, że „karabinowe sirzaly” budzą zimną „uspione nasiona” do bujnego rozkwitu. Przęto też podczas całej drogi do kościoła młodzież wiejską zabawia się chętnie strzelaniną ślepymi nabojami. W niektórych okolicach naszych Karpat, młodź strzela do drzew owocowych, by „jagoda latem pełniejszą była”, a w Małopolsce wschodniej i do studzien nawet. Na Bukowinie utarł się zwyczaj, który z czasem rozpostarł się na Rumunię, że szczęście przynosi ten, kto w dniu Nowego Roku wystrzeli pod drzwiami.

Na Śląsku, w Prusach Wschodnich, i w niektórych guberniach dawnej Rosji, podaje się w dniu tym zwierzętom domowym strawę lepszą i większą. Natomiast we wioskach i zapadłych miasteczkach Czech, zmniejsza się u myślnie, a to naskutek zakorzonego oddawna przesądu, czy niewytłumaczonego bliżej lęku, by one w ciągu następnego roku nie nasyciły się zbyt...

Na Morawach i na Słowacyzynie poczciwy kmiotek w dzień Bożego Narodzenia i Sylwestra podaje swej chudobie specjalną strawę świąteczną, złożoną z koniczyzny, maki i soli, t. zw. „Gleck”. Zazwyczaj czyni to sam gospodarz, nie czeladź domowa, by w ten sposób zwierzętom ulubionym „oddać w stajni honory”...

Na Węgrzech północnych gospośnia odświętnie ubrana, podaje w stajni czy oborze każdej krówce, osiołkowi czy szkapie garść świeżego pieczywa, łaskowych orzechów czy jabłek. Przez te dary zwierzęta chronić mają gospodarstwo całe od „nieszczęść różnorakich...”

W kolonjach niemieckich w Małopolsce znajdujemy podobno ze Szwabji czy Saksonji zawleczony zwyczaj, że chłop karmi psa kawałkiem chleba ze słoniną, chłopka zaś do dzioba koguta, gąsiora i kaczora wpycha kawał cebuli z kukurydzą. Poczem obje trzy razy z rzędu prowadzą swych ulubieńców na około chaty.

We Francji spotykamy także ten obyczaj że po choince i podczas nocy sylwestrowej podaje się psu najlepsze smakołyki na środku jadalnego stołu.

W Bułgarji owija się cienkimi niciami ule, by pszczoły z nich nie pouciekały i zawsze do pasieki trafiały...

Niemniej oryginalny jest zwyczaj sylwestrowy w Hiszpanji i Portugaji, gdzie — podobnie jak w Tyrolu — wieśniacy sypią dla drobiu ziarna w kołach współrzędnych, by jaj z poza obrębu domostwa nie wynosiły...

Nowoczesny bohater

W tych dniach właściciel cyrku, goszczącego w Medjolanie, pragnąc zareklamować swe przedsiębiorstwo ogłosił, że wypłaci sutą nagrodę temu z fryzjerów medjolańskich, który odważy się ogolić w lwiej klatce brodę jednemu z kłownów cyrkowych.

Na chlubę balwierzów medjolańskich, odezwa ta właściciela cyrku nie pozostała głosem wołającego na puszczy, zgłosił się bowiem pewien fryzjer 35-letni z oświadczeniem że podejmie się trudnego zadania. A choć cała rodzina usiłowała go odciągnąć od tego kroku ryzykownego, odważny bowiem fryzjer jest człowiekiem żonatym i ojcem czwórki dzieci, na nic się zdały wszelkie perswazyje. Dzielny balwierz trwał niezachwianie w swem postanowieniu.

W dniu przedstawienia właściciel cyrku wysłał na miasto całą procesję kłownów i sztukmistrzów swoich z ogromnymi plakatami na których widniał napis: „Dziś wieczorem jeden z fryzjerów medjolańskich golić będzie w lwiej klatce”.

Oczywiście, cyrk tego wieczora był wyprzedany, a nie mały zastęp publiczności tworzył cech fryzjerów medjolańskich, który pozamykawszy swe zakłady, stawiał się w komplecie, aby być świadkiem bohaterskiego czynu jednego ze swych członków.

Nareszcie, pod koniec pierwszej części przedstawienia ustawiono na arenie wielką klatkę i kłowna Toto, który podjął się roli ofiary balwierza, zajął miejsce na krzeselku w klatce ustawionem, za nim zaś wkroczył fryzjer ze swymi utensyljami i według wszelkich reguł sztuki balwierskiej zaczął namydląć twarz swego klienta.

W tej chwili, gdy napięcie publiczności doszło do szczytu, pogromca wpuszcł do klatki trzy wspaniałe lwy berberyjskie.

Wobec niezwykłego widoku, taki się przedstawił ich ślepiom, lwy zawahały się przez chwilę, poczem wszystkie trzy ruszyły w stronę fryzjera, Zadrżały serca fryzjerów zebranych w cyrku. Ale pogromca odpędził batem bestje i tymczasem je w przyzwolonej odległości od fryzjera, który właśnie wyjął brzytwę z futerału i przystąpił do golenia kłowna.

Jak powiadają jednak z patrzących na to fryzjerów, najwidoczniej zazdroszczący sławy swemu koledze, znać było, że pod gołym dygotały mocno kolana za każdym razem, gdy z gardzieli odpędzanych przez pogromcę lwów wydierały się ryki ponure. Ci sami też zazdrośnicy twierdzili również, że kolega ich zapominał ze strachu też pod włos ogolić swego klienta, co czyni przecież każdy fryzjer starannie golący.

Badź co bądź jednak odważny fryzjer dokonał swego zadania, obmył i zapudrował twarz kłowna, poczem opuścił spokojnie klatkę, zagrodzony burzą okłasków przez całą publiczność, nie wyłączając kolegów po fachu.

Rozentuzjasmowany tłum chciał go nawet na barkach swych wynieść z cyrku. Ale medjolański bohater dnia uchylił się skromnie od tej owacji.

Z pewnością jednak przyrośnie już do niego na zawsze reputacja „fryzjera, który golił w lwiej klatce”.



OFIARY.

Na „Kropkę Mleka”

Nr. 48. P. Świątkowski Kalikst zamiast życzeń Noworocznych zł. 2,50.

Na kuchnię dla najbiedniejszych

Doraźna Pomoc.

Nr. 49 P. adwokat W. Cedrowski zamiast życzeń Noworocznych zł. 10

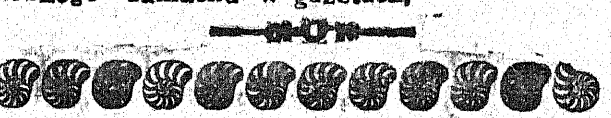
Piekne zamachy

W tych dniach odbyły się dwa sensacyjne procesy kryminalne w Nowym Jorku, będące przedmiotem ogólnego zainteresowania. W obydwu sprawach chodziło o zamach na życie ludzkie, za pomocą rafinowania skonstruowanej „maszyny piekielnej”.

W mieszkaniu fabrykanta Browna, podczas jego nieobecności, zjawili się dwóch ludzi ze ściennym zegarem, którzy oświadczyli że mają polecenie, kupiony przez fabrykanta zegar, umocować na ścianie. Ponieważ zegar był bardzo piękny, służący kazał umieścić zegar na ścianie w salonie. Fabrykant powrócił do domu dopiero około północy i udał się wprost do sypialni, położonej tuż za salonem. Punktualnie z wybięciem godziny pierwszej, zegar eksplodował, a siła wybuchu wyrwała cienką ścianę sypialni, uszkodziła sufit i zdebiowała wszystkie meble, drzwi i okna. Spadające odłamki sufitu ciężko poraniły fabrykanta. Policja znalazła w zegarze maszynę piekielną tak precyzyjnie skonstruowaną, że musiała wybuchnąć z uderzeniem pierwszej godziny. Po długich miesiącach, udało się policji odnaleźć sprawcy. Był nim, wydalony z fabryki za nadużycia, inżynier, który cynicznie przyznał się do zbrodni. Skazano go na dwa lata więzienia.

W kilka dni później, rozpatrywał sąd podobną sprawę, Oskarżona była pewna francuska, porzucona przez swego kochanka. Posłała mu ona w dzień jego urodzin pudełko cygar, pochodzące rzekomo od jego przyjaciela. W każdym z cygar znajdowała się masa wybuchowa, Zapalone cygaro eksplodowało i uszkodziło oko kupca, Mściwa dama otrzymała przy uwzględnieniu okoliczności łagodzących, trzy miesiące więzienia.

Charakterystycznym jest, że w obydwu wypadkach, pomysł został wzięty z opisu podobnego zamachu w gazetach.



Potrzebny

zecer ogłoszeniowy

do drukarni „Prądu”



Mściwi złodzieje Przez zemstę 3 razy okradli

(a) Na początku roku 1931 dokonano zuchwałego włamania do sklepu Woźniaka, przy ulicy Franciszkańskiej 33. Sprawców ujęto na skutek wszczętych poszukiwań, dnia następnego. Byli to Antoni Smigielski i Antoni Pawłowski. Obaj zostali skazani na karę więzienia.

Po odbyciu kary wyszedłszy na wolność złodzieje zagrozili Woźniakowi zemstą, za to, że ich wydał. W ciągu dwu miesięcy dwukrotnie włamali się oni do sklepu Woźniaka, każdorazowo jednak wykazali swe alibi, tak że w rezultacie nie było podstaw do ich zatrzymania.

Dopiero w nocy z dnia 16 na 17 listopada 1931 r. gdy Pawłowski i Smigielski włamali się znów Woźniak zbudzony ze snu szmerem wszczął alarm i przy pomocy policji obu włamywaczy ujęto i ponownie osadzono w więzieniu.

W dniu wczorajszym stanęli oni przed Sądem Grodzkim w Łodzi. Po rozpoznaniu sprawy Sąd wydał wyrok mocą którego Antoni Smigielski skazany został na 6 miesięcy więzienia, Antoni Pawłowski zaś na 4 miesiące więzienia.

Występ kieszonkowca w gmachu Sądu

(a) Otton Krauze zamieszkały przy ulicy Pabjanickiej 57 w dniu wczorajszym bawił w gmachu Sądu Grodzkiego w Łodzi, gdzie do załatwienia miał pewne sprawy.

W tłoku, jaki panuje w poczekalni Sądu jakiś sprytny rzezimieszek wyciągnął Krauzemu niepostrzeżenie złoty zegarek z takąż de wizką wartości łącznej ponad 400 zł., poczem ulotnił się.

Poszkodowany spostrzegł kradzież, lecz było już poniewczasie. Powiadomiona policja wdrożyła za zuchwałym złodziejaskiem poszukiwania.

Dowcipny symulant Karygodne zatrudnienie pogotowia

(a) Pogotowie ratunkowe miejskie wezwane zostało na ulicę Pomorską 70, gdzie rzekomo miał popełnić zamach samobójczy przez zatrucie jodyną 27-letni robotnik Franciszek Koniczek, zamieszkały pod wskazanym adresem.

Lekarz pogotowia po zastosowaniu odpowiednich zabiegów, to jest po przepłukaniu żołądka stwierdził, iż Koniczek symulował otrucie, albowiem nie stwierdzono obecności żadnej trucizny w organizmie.

Spostrzeżenie to nasunęło myśl o symulacji, celem wzbudzenia litości w otoczeniu. O wypadku powiadomiono policję, która sporządziła protokół i sprawę skierowała na drogę sądową.

Kara jaką wymierzy mu Sąd, odstraszy z pewnością dowcipnisia od symulacji.



Pan van Ness Leavitt szwagier prezydenta Hoovera został przyłapany na gorącym uczynku, jak potajemnie wynosił ze sklepu 11 butelek wódki. Wypuszczono go na wolność po złożeniu kaucji 250 dolarów

Przemysłnictwo diamentów

Amerykańskie władze celne prowadzą od lat wyteżoną walkę przeciwko przemysłnictwu diamentów, które obecnie w okresie przebiegającego kryzysu finansowego wzrasta z miesiąca na miesiąc. Przemysł diamentów jest rzeczą stosunkowo łatwą i nadmiar intratną. Co amerykańskie na wwożone diamenty wynosi dwadzieścia procent od wartości. Sumka całkiem przyzwoita, którą pragnie się naturalnie „oszczędzić”. Do walki więc z przemysłnictwem amerykańskie władze celne zorganizowały w Europie całą sieć szpiegowską. W Londynie, w Paryżu, w Antwerpii, wszędzie wogóle, gdzie handel diamentami prowadzi się na wielką skalę, posiada Ameryka swych agentów, którzy centrali w Nowym Jorku donoszą natychmiast o wszelkich „nabytkach” Amerykan w Europie.

Kiedy więc Mister z żoną swoją w drodze powrotnej zawitają w porcie nowojorskim celnicy oddawna już mają szczegółowe o nich informacje. I wówczas zdarzają się takie obrázky: Droga zoneczka na zapytanie celnika oświadcza z najłodsza miną niewiniątka: „O tak, owszem, kupiliśmy w Paryżu mały pierścionek za 80 dolarów”. Ale wtedy celnik zadaje pytanie z ironicznym uśmiechem: „A kolja brylantowa, którą pani nabyła przy ulicy X w firmie Y za 25 tysięcy dolarów, cóż pani z nią zrobiła?” Na takie dictum znika maska niewiniątka, dama ślania się z przerażenia — bo ta kosztowna kolja brylantowa, nie tylko ulega konfiskacie, ale nadto dama zapłacić musi pokazną grzywnę za usiłowany

szmugiel.

W roku zeszłym urząd celny w Nowym Jorku zyskał w ten sposób z samych kar za usiłowany przemyt kwotę nie bylejaką, bo 800 tysięcy dolarów. Z sumy tej 25 procent otrzymano agent europejski, który doniósł centrali amerykańskiej o dokonanej transakcji.

Obecnie amerykańskie władze celne powołały do życia własną t. zw. „brygadę diamentową”, z kwaterą główną w Paryżu i filjami w Londynie, Antwerpii, Brukseli i Berlinie. Zadaniem owej brygady jest przede wszystkim bacne śledzenie, przemysłników zawodowych, stokrój niebezpieczniejszych od przemytników przygodnych, owych bogatych Amerykan, którzy najczęściej „wpadają”. Przemysłnicy zawodowi pracują ręką w rękę z jubilerami amerykańskimi, którzy co pewien czas przyjeżdżają do Europy po większy zakup kosztowności. Z zakupionych zapasów zabierają z sobą małą tylko część, która daje do oclenia. Resztę zaś przemycają za pośrednictwem „zawodowców”, nieznanym amerykańskim władzom celnym.

Zawodowi przemysłnicy nie „pracują” oczywiście za darmo. Za ryzykancką swoją robotę otrzymują 8 procent wartości przemieszowanego towaru. Jubilerzy amerykańscy „oszczędzają” w ten sposób okrągło 12 proc. Według obliczeń amerykańskich władz celnych przemycają się do Stanów Zjednoczonych kosztowności za 500 milionów dolarów rocznie. Temu kres ma położyć obecnie wspomniana „brygada diamentowa”.

Stalowy potwór

Technika budowy tanków, tej najstraszliwszej broni nowoczesnej, z każdym dniem postępuje naprzód. Po udanych ostatnio próbach z tankiem pływającym, mogącym jechać po lądzie i pływać, jak łódka motorowa po wodzie — czynione są próby sporządzenia tanku, któryby mógł pełzać po dnie morskim. Oczywiście w grę wchodziłyby tylko morze płytkie do stu kilkudziesięciu metrów głębokości, we wielkich głębinach bowiem, nawet stalowy tank zostałby ciśnieniem wody zgnieciony jak orzech pod kołem lokomotywy.

Zapewne taki podwodny żółw stalowy mógłby mieć wielkie znaczenie nie dla marynarki, gdyby niespodzianie wynurzył się na ląd z fal morza celem zabezpieczenia wojskom przewożonym na okrętach i zamierzających lądować na brzegu zajęty przez nieprzyjaciela. Być może również potwór taki mógłby podpełznąć pod okręt nieprzyjacielski i tam założyć minę eksplozującą w jakiś czas po usunięciu się tanka — głównym celem konstruktorów jest jednak obecnie, tank podwodny budowany jako nurek — poszukiwacz.

Taki stalowy wodoszczelny tank, zaopatrzonego w soczewki zamiast okienek i oświetlający dno morskie przy pomocy silnych reflektorów, zdaniem konstruktora, będzie idealnym narzędziem do wydobywania statków ukrytych w kadłubach zatopionych okrętów oraz do naukowego badania fauny i flory pod wodnej.

Nurkowie uwieszeni na linie zasilani powietrzem tłoczonym przez rurę gumową, mają bardzo ograniczony zasięg działania. Gdy skarby ukryte są w kadłubie okrętu, trzeba zakładać specjalne miny, rozrywając kadłub i dopiero czynić poszukiwania.

Tank podwodny dzięki zbiornikom tlenu dla załogi będzie mógł szereg godzin pełzać po dnie, a po odkryciu poszukiwanego okrętu, będzie mógł szeregiem uderzeń swego stalowego przodu, wylamać bramę w kadłubie okrętu. Następnie dopiero nurkowie znając najdokładniej położenie okrętu i korzystając z otworu wylamanego do wnętrza kadłubu, będą już swobodnie mogli pracować. Tank, jak ciężarowe bydło, będzie w myśl ich wskazówek rozbił dalsze części kadłubu

oświetlając równocześnie całe okoliczne dno. W razie zaś napadu rekinów na nurków, tank stanie w ich obronie.

Perły i róże...

Zęby i usta:

sząder perel wśród róży.

Zachowaj Pani

ich czar jaknajdłużej.

Jest to możliwe tylko przy
codziennem stosowaniu pasty,
mydła, eliksiru

Dentosan

Humor

GOSCINNOSC.

— Co u pana słyhać? Tak dawno już pana nie widzieliśmy?

— Leczę się. Przeprowadzam w obecnej chwili kurację przemiany materji i niemal nic nie jadam, a piję tylko czystą wodę.

— A propos... może pan będzie łaskaw przyjsć do nas jutro na obiad?

ZAJĘCIE.

— Czy zastałem pana dyrektora?

— I owszem, ale jest bardzo zajęty i nikogo nie przyjmuje. Powiedział mi, abym go zbudził tylko wówczas, jeżeli b...
zwykle pilnego.

Dźwiękowy Teatr Światłny
CASINO

Od dnia 25-go grudnia 1931 czaruje i zachwyca swą grą

RAMON NOVARRO

bożyszczce kobiet całego świata

w filmie

Nadprogamy i tygodnik dźwiękowy

„**Nad Ranem**”

wg. powieści Artura Schnitzlera p. t.
„**GRA O BRZASKU**”

Początek seansów w święta o godz. 12-iej w poł.

1-szy dźwięk. Kino Teatr w Łodzi
SPLENDID

ulica Narutowicza 20

Dyrekcja kino teatru Splendid, pragnąc swoim stałym bywałcom uprzyjemnić święta, zaangażowała wyborną orkiestrę pod Dyrekcją p. LEWAKA, która grać będzie podczas przerw każdego seansu. Wielki przebojowy program świąteczny. W piątek 25 b. m. premiera

„**BAL W OPERZE**”

To szaleństwo najpiękniejszych kobiet — roznamiętnionych pocałunkami przy musującym szampanie — to bezpamiętne dążenie do czarującego sam na sam — przebojowe melodie: tango „Santa Lucja” i walc ang. „Muzyka tańca i noc”. W rolach głównych: Liana Hajd, Iwan Petrowicz, Georg Alexander. Nadprogamy „Micka Maus” grotesk kreskowy oraz specjalny świąteczny dodatek i aktualności krajowe. Początek seansów w święta o godz. 2 w poł. W piątek, sobotę i niedzielę od 12—3 seanse po cenach niższych.

CODZIENNIE ŚWIEŻA

czekoladę i cukry

otrzymasz po cenach przystępnych w
nowo otwartym sklepie przy fabr. cukrów i czekolady

K. Gostomski

w Łodzi, Napiórkowskiego 23.

TELEFON 156-56. ; (przy placu Reymonta).

Ogłoszenie.

Opierając się na Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31 sierpnia 1930 roku o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku (Dz. U. R. P. Nr. 91, poz. 527), Rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 29 października 1929 roku i z dnia 31 sierpnia 1930 r. o regulowaniu cen na przetwory zbóż chlebowych, i jego przetworów oraz cegły (Dz. U. R. P. Nr. 81, poz. 607 i Nr. 60 poz. 480), Rozporządzeniu Wojewody Łódzkiego z dnia 8 kwietnia 1929 r. wreszcie na opinii Komisji do Ustalania Cen wyrażonej na posiedz. w dniu 28 ym grudnia 1931 roku, — niniejszem podaję do wiadomości mieszkańcom m. Łodzi co następuje:

Uchwałą Magistratu m. Łodzi Nr. 1185 z dnia 30 grudnia 1931 r. zostały wyznaczone następujące ceny maksymalne (najwyższe):

Na przetwory zbóż chlebowych za 1 kilogram w detalu:

1) chleb żytni pytlowy 65%	zł. 0,43
2) 2 klg. bochenek chleba żytniego pytlowego	" 0,85
3) chleb razowy	" 0,35
4) bułki	" 0,80
(1 kg. winjen zawierając 16 bułek o wadze 62,5 gr. każda)	
5) mąka pszenna 55 proc	" 0,48
6) " " 65 "	" 0,44

W myśl par. 10 zacytowanego wyżej Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych będą ukarani przez władzę administracyjną I-ej instancji według art. 4 i 5 zacytowanego wyżej Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej aresztem do 6 tygodni lub grzywną do 3.000 złotych, o ile dany czyn nie ulega surowszemu ukaraniu w myśl innych Ustaw Karnych,

Wyżej wyznaczone ceny maksymalne obowiązują na terenie m. Łodzi od dnia następnego po ogłoszeniu.

Łódź, dnia 30 grudnia 1931 roku

Wiceprezydent m. Łodzi

(—) Stanisław Rapalski

Czy choroby płucne są uleczalne?

W razie astmie, katarze szczytów w płuc, chronicznym kaszlu, flegmie, dłu gotrwałem zachrypnięciu, winien czytać każdy broszurkę pod powyższym tytułem. Autor p. Dr. Guttman, b. naczelnym lekarz Finsenowskiego zakładu kuracyjnego, wskazuje w sposób zupełnie dostępny drogi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpień. Każdy cierpiący otrzymuje takową na żądanie za darmo i bez opłaty porta. Należy napisać pocztówkę (ofrankowaną 35 gr.) z podaniem dokładnego adresu do: Puhmann & Co, Berlin 792 Muggelstrasse 25-25a.

RZEZNIEMIEJSKIE Łódź, ul. Inżynierska Nr. 1

połączają:

CHŁODNIE dla przechowywania mięsa, masła i t. p.

MROŻNIE dla ryb.

LÓD SZTUCZNY,

KREW suszono-mieloną

MACZKĘ mięsno-kostną

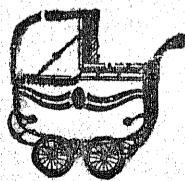
ZARZĄD ul. Inżynierska Nr. 1, telefon 10281

TARGOWISKO — ul. Inżynierska Nr. 1, telefon 17551,

CHŁODNIA — ul. Wołowa 12, telefon 19016.

Różne

DO WYNAJĘCIA (zaraz) sklep z mieszkaniem 2 pokoje z kuchnią ul. Przejazd 86 wiadomość u gos podarza



Wozki dziecięce, łóżka metalowe, materace hyz. sprzęż. „Patent” wyżymaczki, amerc. u mywalki, Na dogodnych warunkach w Fabrycznym Składzie „DOBROPOL”
Łódź, Piotrkowska 73, tel. 158-61.
w podwórzu



REFORMACKIE pigułki ZAKONNIK

znane od 1602 roku.

Regulują żołądek, chronią od reumatyzmu, cierpienia wątroby, nadmiernej otyłości, artretyzmu, uderzeń krwi do głowy, uśmierniają hemoroidy, czyszcza krew i przy skłonnościach do obstrukcji są łagodnym środkiem przeczyszczającym.

Użycie: 1 do 2 pigulek na noc.
Cena pud. zł. 1,35 wyrobu apteki

Karczewski, Tuszyński, Warszawa, Trębacka 4
Żądać w aptekach i składach z „Zakonnikiem”

Popierajcie L.O.P.P.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI: — Sprawa Dreyfusa
TEATR KAMERALNY — Miss Hobbs
COCTAIL Aż 4 asy

KINA

MOMUS — Na całą parę
CASINO — Nad ranem
CAPITOL: — Wesoły porucznik
APOLLO — Miljon
CORSO: — I Pieśń Caballero II Tajemnicą dzie
wiczey puszczy
CZARY — On albo ja — w roli głównej
Harry Piel
GRAND-KINO — Kłątwa rodu Mandarynów

LUNA — Salto mortale
LUDOWY — Nie zdradzaj
ODEON — 10-ciu z Pawiaka
OŚWIATOWY — Dla dorosłych: Kłamiesz ko-
bieto. Dla młodzieży: Na gorącym uczynku.
PALACE — Pat i Patachon
MIMOZA — Na Sybir
RAKIETA: — Ostatnia noc karnawału
PRZEDWIOSNIE — Ulubienica floty
RESURSA — Spór o sierż. Griszę
SPLENDID: — Bal w operze
ZACHĘTA — Na ławie hańby
WODEWIL — 10-ciu z Pawiaka

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiły zawczasu redakcję o zmianie programu.

GIEŁDA.

WARSZAWA, 31 grudnia 1931 r

Waluty: Dolar St. Zjednoczonych 8,89

Dewizy: Gdańsk	173,85
Belgia	123,90
Holandja	356,75
London	30,35
Nowy Jork	8,92
Paryż	34,96
Praga	26,41
Szwajcaria	173,85
Włochy	45,50
Czerwoniec	4,40

Obroty małe, tendencja niejednolita Kurs
urzędowy dolara niższy — Dolar w obrotach

pozagiełdowych 8,89^{1/2}, — — Rubel złoty 4,99,5 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,65, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,75 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211,80. Gram czystego złota 5,9244.

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	49,50
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	78,50
4 proc. poz. inwestycyjną	78,00
5 proc. poz. konwersyjna	38,00
6 proc. poz. dolarowa	53,50
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	100,00 (w proc.)
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna	33,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25

RADJO bez ANTENY!

Przenośny odbiornik C. W. L. daje możność słuchania audycji w każdym pokoju lub kuchni, a nawet w wannie podczas kąpieli.

Cena aparatu zł. 18,50; z instalacją zł. 22
Ewangelicka 17, m. 4, front, 3 piętro.

Przez radio

Lódz, 1 stycznia 1932 r.

11,58	Sygnal czasu
12,15	Poranek muzyczny
14,00	Przerwa
15,50	Słuchow: dla dzieci
16,20	Płyty gramofonowe
16,40	Odczyt
16,55	Płyty gram.
17,15	„Będzie lepiej” feljton Gruszczyńskiego
17,30	Zabawy Nowor. przed 100 laty
17,45	Koncert
19,00	Rozmaitości
19,30	Komunikat Izby Przem-Handl w Lodzi
19,15	Skrzynka pocztowa Ł.
19,45	Prasowy D.R.
20,15	Koncert muzyki lekkiej
21,55	Feljton
22,10	Koncert solisty
22,40	Kom. meteorologicz. Wiadomości sportowe
23,00	Muzyką taneczną z Warszawy

7 proc. oblig. Banku Gosp. kraj.	83,25
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	94,00 (w pr)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
7 proc. L. Z. m. Warszawy	47,25
8 proc. L. Z. m. Warszawy	62,00
8 proc. L. Z. m. Łodzi	59,50
10 proc. m. Radomia	63,75
8 proc. L. Z. Kielc	56,00
8 proc. m. Piotrkowa	54,50
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie	40,00

Akcje:

Bank Polski	105,00
Ostrowiec	30,50
Spies	38,00
Lilpop	15,00

Tendencja dla pożyczek państwowych niejednolita, dla listów zastawnych niejednolita. Obroty akcjami małe

KURSY kroju szycia i robót ręcznych MARJI PUTOWEJ

UL. PIOTRKOWSKA 103
parter oficynz II wejście.

Niewiele tego typu mamy w Polsce szkół, a w Łodzi jest **pierwszą i jedyną uczelnią dla Pań z inteligencji**, gdzie pięknych artystycznych robót nauczyć się można. Nasze Panie **przeplacają** mnóstwo miłych drobiazgów, które same z łatwością i zadowoleniem wyrabiać potrafią.

Zapis nowych aspirantek, informacje i prospekty codziennie od 1-4 pp. Lekcje rano, po południu i wieczorem, Kurs dwuletni. Pojedyncze działy zależne od umowy i na godziny. Na mocy reskryptu Min. W. i O. P. za Nr. T. Z. 7363/27 absolwentki otrzymują świadectwa. Kierownictwo spoczywa w ręku **Mistrzynie Cechu kódzkiego**, byłej uczennicy **B. HERSEGO** w Warszawie, długoletniej nauczycielki szkół średnich i powszechnych. Dla przyjezdnych mieszkanie zapewnione

Z powodu kryzysu gospodarczego czesne **ZNACZNIE ZNIZONE.**

Ogłoszenia drobne.

DO WYNAJĘCIA

SKLEP

z 2-ma wystaw.

ORAZ INNE LOKALE

przy ul. Piotrkowskiej 91. Wiadom, u dozorczy domu.

NA WYPŁATY!

Eleganckie damskie płaszcze, damskie i męskie swetry i pulowery. Jedwabie i wełniane towary; biały towar, firanki, kapy, bielizna, pończochy, torebki, boty, kołdry, wyżymaczki i moc innych artykułów poleca Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44. Stałym klientom nawet bez wkładu.

PIANINA miesięcznie 100 złotych, patefony, Radiophilipsa, Nora na raty. Chodkowski, Sienkiewicza Nr 25

POTRZEBNY zecer ogłoszeniowy" Wiadomość w red. "Prądu" od godz. 7. -ej wiecz.

Kupię używane

RADJO z głośnikiem

nowego typu

Oferty pod "Radio" do administracji "Prądu" Al. Kościuszki 41.

AGENT - inkasent zdolny i ustosunkowany w sklepach kolonialnych - poszukiwany. Sienkiewicza 34 m 53.

GLUCHOTA, szum, cieknięcie uszów uleczalne. Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury. Adres: Eufonia Liszki.

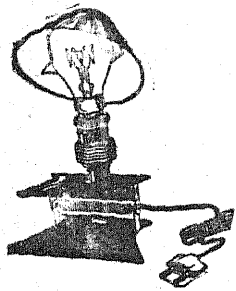
TYLKO za 50 zł.

Jednoampowy APARAT RADJO

dający kilkanaście stacji. — Spróbuj będziesz zadowolony

RADJO - ELEKTROLA

JERZY KRZYŻANOWSKI
Andrzeja 4 — tel. 201-04



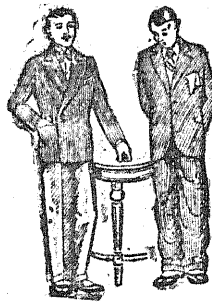
NOWOSC dla biur, adwokatów, szpitali i osób prywatnych! Obok uwidoczniła **LAMPA ELEKTRYCZNA** ze sznurem 1 1/2 m. wydaje bardzo silne światło przy minim. zużyciu prądu (77 godzin = 1 kw.) Przyrząd ten można przyczepić do maszyn szycia i pisanja, fortepianu, stolika nocnego i t.d.

Ozdobny prezent!

Wysyłka franko w kartonikach po cenie zł. 9,85
J. W. WITTEK, POZNAŃ, UL. JERZEGO Nr. 15.

SPODNIĘ STALE ELEGANCKIE!

Za pomocą naszego opatentowanego „spodniochronu” otrzymuje się wszelkie spodnie stale dobrze wyprasowane. Każdy nabywca może sobie takowy bez trudu i kosztów sam wyprasować. Wrazie nieskuteczności zwrot pieniędzy!



Cena za komplet na 1 parę spodni zł. 3,65 franko.

J. W. WITTEK POZNAŃ, ul. Jerzego 15

... Że dom, w którym jest książka, jest przybytkiem słońca
 A dom, w którym jej niema — to czarny kryminal.
 ... Zły człowiek pozna dobroć, dobry — będzie lepszy
 Ślepi niebo zobaczą — a głusi usłyszą.
 (Kornel Makuszyński)

Kilka tysięcy książek, aż do wyczerpania **od 15 groszy**

Księgarnia Łódzka „CZYTAJ”

Łódź, Prezydenta Narutowicza Nr. 2 róg Piotrkowskiej, telefon Nr. 110-55

GRAFOLOG J. KARTEN

Pracuje sumiennie i uczciwie znany Szan. Publiczności światowej sławy jasnowidz i grafolog J. Karten wraz ze swym medjum V. Turay.

Nie można swej pracy porównać z rozmaitymi szarlatanami i oszustami.

Napisz rok i miesiąc urodzenia, otrzymasz analizę charakteru, poznasz kim jesteś i kim być możesz. Chcesz wiedzieć, jaki charakter ma twój przyjaciel, współnik, narzeczonny lub mąż, dołącz pismo, które zawiera 30 słów.

Analiza i 7 najwyraźniejszych pytań kosztuje 5 zł. Można załączać w znaczkach pocztowych lub przekazami pocztowymi.

Medjum V. Turay jest uznana przez świat lekarski, prawny i artystyczny.

Wskazówki te są ważne dla Twojego życia. Widzi ona w transie najważniejsze fakty życia w przyszłości.

Adres: **KATOWICE**, ul. Słowackiego 19 m. 7

Dr. Feliks SKUSIEWICZ

ANDRZEJA 11
 Telefon 137-43
 Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
 godz. przyjęć: 9,30—11 rano
 5—7,30 po poł.

Chłopcy do gazet potrzebni. Piłsudskiego 65 „Kolportaż”

PRZYJMĘ pana na mieszkanie Rzgowska 96 m. 7

ODNAJMĘ pokój lub przyjmę 2 panie na mieszkanie Karola 26 m. 26

DO WYDZIERZAWIENIA ogrodniczy budynek oranżeryjny, z oknami inspektowymi, ziemią. Wiadomość: właściciel domu, Rybna 14, Łódź.

Szewcy.

Najtaniej nabyć **skóry** w każdej ilości
 — można
w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79, —: Al. KOŚCIUSZKI 22
 Telefon 158-38

Specjalność: detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę

SKLEP Kazimierzy Zielonko
 Al. Kościuszki 37.

poleca: pończochy jedwabne, fildecos skarpetki męskie, pończochy dziecięce reformy, rękawiczki wełniane swetry i pończochy. Cena bardzo przystępna, oraz przyjmuje pończochy do reparacji.

HUMOR-TO ZDROWIE!

Tygodnik

SATYRYCZNO - HUMORYSTYCZNY

„ZŁOTA MUCHA” - „TSE-TSE”

na czwarty rok (1932 r.) wydawnictwa wydaje następujące **PREMJE:**

Każdemu, kto do 15 stycznia 1932 roku prześle na P. K. O. Nr. 17440 „Swast” lub bezpośrednio do **Administracji, WARSZAWA, ul. Wspólna 6** przedpłatę

KWARTALNA (zł. 2 gr. 50), doślemy **bezpłatnie** książkę Ottwella Binnsa p. t. „Wyśpa pięciu palm” (str. 192 cena zł. 1 gr. 90)

PÓLROCZNA (zł. 4 gr. 50) doślemy **bezpłatnie** książkę Hr. der Biggersa p. t. „Za kurtyną” — (2 tomy str. 364 cena zł. 2 gr. 90)

ROCZNA (zł. 8 —), doślemy **bezpłatnie** książkę Zane Grey'a p. t. „Gwiazdy Zachodu” (str. 380 cena zł. 5. —).

Premje zostaną dosłane do 1 lutego 1932 r. względnie mogą być odebrane w **Redakcji, Wspólna 6**, w godzinach od 10 do 4 p.p., poczynając od 20. I. 1932 r.

NA ŻYCZENIE WYSYLANY NUMERY OKAZOWE.

KINO-TEATR

RESURSA

ul. KILINSKIEGO 123

DZIS!

Najwspanialsze arcydzieło film., o którym mówi cały świat p. t.

„Spór o Sierżanta Griszę”

Na tle słynnej powieści **Stefana Zweiga**; opisujące gehennę żołnierza w niemieckim obozie dla jeńców wojennych

W rolach głównych **Chesler Morris Betty Compson, G. von Se. fertitz i Jean Herscht**

Następny program!

„OSTATNI WALC”.

DZIS!

Orkiestra
 pod dykcją

p. L. Kantora

Początek seansów w dni powszed. o godz. 5.30, 7.30 i 9.15 w soboty o g. 4, w niedz. i św. o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15. W niedzielę i święta **PASSE-PARTOUT** prócz urzędowych **NIWAŻNE.**